

Ramón Rodríguez Verdejo, bardziej znany jako Monchi, został zaprezentowany dziś po południu na konferencji prasowej. Nowego dyrektora sportowego Giallorossi zapowiedział CEO klubu, Umberto Gandini.

Dlaczego wybrałeś przyjście do Romy?

- Dzień dobry wszystkim. Przed odpowiedzią chciałbym przeprosić tych, którzy w ostatnich 3-4 miesiącach ciągle do mnie pisali i nie odpowiadałem, ale w tym momencie musiałem myśleć jedynie o moim klubie, którym była Sevilla. Nie uważam siebie za najlepszego dyrektora sportowego na świecie, ale za szczęśliwą osobę w karierze, którą kontynuuję, karierze, dla której poświęciłem bardzo dużo czasu i wysiłku. To prawda, że miałem inne opcje, które być może ze względu na nazwę i tradycję mogły być bardziej interesujące i górnolotne, ale gdy tylko opuściłem Seville i dowiedziałem się o zainteresowaniu Romy, od razu miałem bardzo wyraźną ideę. Uważam, że w tym klubie jest bardzo duży margines na rozwój, zaczynając od już istniejącej bazy. Nie zaczniemy od zera, gdyż Sabatini i Massara wykonali niesamowitą pracę w okresie, w którym byli na tym stanowisku. Uważam, że są wielkie szanse na rozwój, radość i marzenia. Kolejnym powodem jest to, że rozmawiałem z Pallottą i przyłączam się do podziękowań Gandiniego, rozmawiałem też z Mauro i Rickym, wiem, że tutaj, w Rzymie, mam możliwość pracy będąc sobą, będąc Monchim. Roma interesowała się mną, gdyż byłem Monchim i jestem pewien, że pozwoli mi pracować jako Monchi.

Poza przyszłością ważna jest terażniejszość. Co powiedziałeś i powiesz drużynie?

- Wciąż są cztery kluczowe mecze... w pełni się z tym zgadzam. Nie będę miał dużego wpływu na ten sezon, gdyż nie będę miał zbyt wiele czasu przychodząc na koniec sezonu, zatem przybyłem myśląc więcej o przyszłości niż o terażniejszości. Jednak prawdą jest, że nasza przyszłość zależy od terażniejszości. Przyszłość jest motywująca i stymulująca, gramy o drugie miejsce, które oznacza bezpośredni awans do Ligi Mistrzów. Czy mogę pomóc w małym czy dużym stopniu, jestem do kompletnej dyspozycji klubu, w stu procentach i to właśnie robię. Jestem do dyspozycji wszystkich, drużyny i sztabu technicznego. Gdy tylko postawiłem nogę w tym klubie, od razu poczułem się w pełni jego częścią i na bazie terażniejszości zbudujemy przyszłość.

Juventus zmierza po wygranie szóstego mistrzostwa Włoch z rzędu. Obecna Roma, aby zmniejszyć różnicę do Juventusu musi bardzo dużo zmienić czy mieć mało zmian, aby zmienić zwycięską mentalność?

- Aby walczyć z Juve trzeba zmienić dużo czy wystarczy mało zmian? Jak powiedziałem chwilę wcześniej, jestem tutaj koncentrując się na przyszłości, ale zajmując się dokładnie tym, gdzie mogę zainterweniować, jeśli chodzi o terażniejszość. Znam potencjał Juventusu, jestem ambitny, jestem z natury i zawsze

taki byłem, ale to nie oznacza Jesteśmy tutaj, aby przekazać rzeczywistość, zmniejszenie różnicy do Juve nie jest łatwe, ale też nie jest niemożliwe. Ponadto w obecnej kadrze mamy już świetne argumenty do wykorzystania, aby spróbować zmniejszyć tę różnicę. Będzie trzeba kontynuować wielką pracę. To coś, co jest trudne, ale nie wydaje się niemożliwe, jest do zrealizowania w oparciu o to, co mamy dziś w kadrze, uważam, że w kadrze posiadamy świetne argumenty na przyszłość.

Widzisz analogie między Romą i Sevillą? Tutaj, w Rzymie, nie wygrano od dawna, tak jak przed twoim przybyciem do Sevilli... Jest sposób na zmianę DNA klubu?

- Nie sądzę, że istnieją jakieś sekrety, w przeciwnym razie starałbym się je promować i sprzedawać, aby zdobyć pieniądze. Nie ma magicznych zaklęć, ponieważ nie istnieją identyczne kluby. Każdy klub ma własny charakter, historię, miasto. Często mnie pytają jaki jest sekret Sevilli, ale moja odpowiedź nie jest nigdy oryginalna, odpowiadam cytując pracę. Praca to nie tylko kupowanie piłkarza i oglądanie wielu meczów, to dużo więcej. Sadzę, że kibice Romy zasługują na zrealizowanie swoich marzeń, dlatego wszyscy, wszyscy musimy współpracować, aby pomóc klubowi. Jeśli nie pójdziemy w tym samym kierunku, ciężko będzie osiągnąć cele. Właśnie to zrobiono w Sevilli i jestem pewien, że uda nam się również w Romie. Taki jest mój przekaz, kibice zasługują na spełnienie marzeń i jestem tutaj, aby je spełnić, ale wszyscy musimy pracować, z czasem nauczycie się mnie poznawać. Chcemy iść w kierunku zjednoczenia wszystkich, od Pallotty po Monciego, przez każdego pojedynczego pracownika. To będzie pierwszy krok, aby zacząć wygrywać.

Co myślisz o sytuacji Spallettiego?

- Zdradzę wam historię, sekret. Po raz pierwszy, gdy skontaktowano się ze mną, aby ocenić opcję przybycia tutaj, do Rzymu, myśląc o tym co byłoby za i przeciw, przeciw był jedynie fakt opuszczenia Sevilli, która jest moim domem, gdzie spędziłem 29 lat. Jedną z zalet był Luciano Spalletti, miałem pragnienie i entuzjazm pracy z nim, gdyż uważam go za bardzo dobrego trenera. Mówiąc to, postaram się zrealizować tę możliwość, jednak w tej chwili nie możemy sobie pozwolić na tracenie choćby sekundy, gdyż przed wszystkim liczą się mecze z Milanem, Chievo, Juve i Genoą. Żywię nadzieję, że Spalletti może z nami zostać, gdyż jest jednym z powodów, które przyciągnęły mnie do przyścia tutaj. Zobaczmy czy mi się uda. Spróbuję, w przeciwnym razie zrozumieć, ale mam takie pragnienie i entuzjazm.

Jaka będzie praca w klubie, w którym nie będziesz miał więzi emocjonalnej jak w Sevilli? W Sevilli przyszedł moment, gdy nie czułeś się już sobą?

- To prawda, po raz pierwszy opuściłem Sevillę pod każdym względem. Przybyłem gdy miałem 19 lat, najpierw byłem piłkarzem, potem dyrektorem sportowym. Dlatego to pierwszy raz, gdy opuszcza miasto, na początku był strach, gdyż

człowiek boi się nieznanego. Muszę powiedzieć, że nawet w najlepszych snach nie wyobrażałem sobie takiego przyjęcia ze strony wszystkich, klubu, kibiców, kolegów z innych drużyn. Wszystko to ułatwiło moje przenosiny, skorzystam z okazji, aby podziękować wszystkim którzy byli blisko mnie w Romie jak Gandini, Massara, Baldissoni, chłopakom ze sztabu prasowego, sprawili, że cała operacja była łatwiejsza. Mecz rozpoczął się od razu prowadzeniem 1-0. W Seville mogłem pracować w najlepszych warunkach, w skali od 1 do 10 było 20. Nie można było znaleźć lepszych warunków, w momencie, gdy wykonywałem ten nowy ruch, kluczowym było znalezienie takich warunków i jestem przekonany, że mogę je znaleźć tutaj, w Rzymie, pracując będąc sobą.

Co zrobicie, jeśli Totti zechce dalej grać? Jak wygląda sytuacja przedłużenia kontraktu De Rossiego?

- Zaczę od De Rossiego. Pragnienie i wzajemne zainteresowanie jest takie same, obie strony chcą kontynuowania współpracy. Poznałem Daniele i poza tym, że jest wielkim piłkarzem, jest też fantastycznym gościem, postaramy się osiągnąć ten wspólny cel. Jeśli chodzi o Francesco, przybyłem tutaj tydzień temu i wiedziałem już, że było już porozumienie między nim i klubem, które przewidywało, że będzie to jego ostatni sezon jako piłkarza i że od początku przyszłego sezonu będzie kontynuował pracę w roli dyrektorskiej. Teraz chcę patrzeć przed siebie i proszę, żeby Francesco był jak najbliżej mnie, abym nauczył się jak najwięcej czym jest Roma, gdyż Francesco jest Romą. Proszę, żeby był blisko mnie, jeśli zechce i jeśli nauczę się tylko jeden procent z tego, co wie o Romie, poczuję się szczęśliwy.

Jak bardzo na twój wybór przybycia do Romy wpłynął Franco Baldini?

- Nie wiem jak obliczyć na ile wpłynął, wpłynęła na mnie Roma. Baldini był osobą, przez którą się kontaktowałem, osobą, która otrzymała mandat od Pallotty, aby się ze mną skontaktować. Jednak nie zakochałem się w Baldinim, a w Romie.

Jest plan transferowy w przypadku zajęcia drugiego miejsca i plan w przypadku zajęcia trzeciego miejsca?

- W tej chwili przechodzę trzy przyspieszone kursy. Włoskiego, staram się nauczyć imion wszystkich pracowników klubów, co jest najtrudniejsze i dalej kurs ambicji. Roma jest ambitna i ja jestem ambitny, od góry do dołu. Jasnym jest, że awans do Ligi Mistrzów da duże pieniądze, ale to nie wszystko, pomoże, ale to nie wszystko. Musimy skoncentrować się na próbie osiągnięcia ważnego celu bezpośredniego awansu dla prestiżu, który za sobą niesie, dla rozwoju, który wspomogłby markę Romy, również aby przyciągać dobrych piłkarzy. Największe zmartwienie nie wiąże się z pieniędzmi, gdyż je może dostarczyć praca, ale z kwestią prestiżu. Postaramy się osiągnąć ten cel, a jeśli uda nam się, zakaszemy rękawy i będziemy ciężko pracować.

Myślisz, że w Romie trzeba zrobić tak jak w Seville, gdzie utrzymywano

wysokie koszty wynagrodzeń w porównaniu do przychodów? Czy ten przybyłeś tutaj z inną misją i trzeba zmienić stan kont?

- Strategia w Seville była niezbędna, aby spróbować walczyć o ambitne cele, które sobie założyliśmy. Jak mówisz, jest to strategia, która może być też niebezpieczna, na szczęście w Seville udało nam się rozwiązać problem finansowy, który był najdelikatniejszy i dodatkowo generować nawet zyski. Analiza tego byłaby częściowa, poza dobrymi liczbami ekonomicznymi, to co było dobre w zarządzaniu Seville to były sukcesy sportowe. Tu w Rzymie, opracujemy najlepszą strategię, aby osiągnąć te cele. Przepraszam, jeśli w ten sposób zinterpretowałem twoje pytanie, wydaje mi się, że miałeś na myśli czy istnieje obawa czy konieczność, że Roma będzie musiała sprzedać niektórych piłkarzy. Powiem od razu, że problemem nie jest sprzedawanie, ale złe kupowanie, nie dotyczy to tylko Romy, ale wszystkich. Wspólnie opracujemy odpowiednią strategię, aby podzielić te sukcesy. Na koniec odpowiem pytanie: uważacie, że opuściłem Seville, mój dom, aby nie wygrać?

Istnieje dla ciebie słowo niezbywalny? Mógłbyś przybliżyć proces wyboru piłkarza? Podsumowując, "metodę Monchiego"...

- Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, podręcznikowa odpowiedź jest taka, że istnieją gracze niezbywalni. Powiedziałem jednak już, że nie przybyłem, aby mydlić wam oczy i mogę powiedzieć, że nie ma graczy niezbywalnych. Oczywiście są mniej i bardziej ważni gracze. Mam nadzieję, że nie wyraziłem się źle, nie chcę powiedzieć, że Roma powinna sprzedawać piłkarzy, ale przeanalizujemy wszystkie oferty, pod kątem ekonomicznym i sportowym, ocenimy je. Roma nie ma na kartki z napisem "Sprzedam", a ma gdzie jest napisane "Wygram". Nikt nie jest niezbywalny, nikt nie jest zbywalny. Jeśli chodzi o drugie pytanie, musiałbyś przeprowadzić wywiad w cztery oczy.

Roma postara się sprowadzić graczy, którzy nie są jeszcze wielcy jak zrobiłeś z Danim Alvesem czy Sergio Ramosem czy też twoim celem jest dojście kiedykolwiek do pozyskania takich graczy jak Higuain? Pierwszym transferem może być Kessie?

- Małe wyjaśnienie, Sergio Ramos nie został kupiony, ale dorastał w sektorze młodzieżowym Seville. Dani Alves tak, został kupiony w bardzo młodym wieku. Lubię pracować z młodymi piłkarzami, ale nie jest to moja obsesja. Celem jest kupowanie piłkarzy, którzy będą posiadać dwie cechy: którzy będą świetni i którzy będą mieli głód wygranej, chęci, pragnienie i entuzjazm. Potem czy mają 19 czy 28 lat, nie ma znaczenia. Kessie jest bardzo dobrym piłkarzem, którego Roma obserwuje, co do którego posiada dobre referencje. Już o tym wiedziałem, jest możliwością i zobaczymy co się wydarzy. Jesteśmy dopiero na początku.

Autor: abruzzo